

MARCELI KOSMAN
Poznań

Z DZIEJÓW BADAŃ NAD REFORMACJĄ W POLSCE CZASOPISMO „ODRODZENIE I REFORMACJA W POLSCE” I JEGO DŁUGOLETNI REDAKTOR JANUSZ TAZBIR

Czasopismo „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” oraz postać Janusza Tazbira¹ – jego długoletniego redaktora – są blisko ze sobą związane, łączy je bowiem hasło Reformacja oraz nazwisko jej czołowego w kraju po drugiej wojnie światowej badacza, utożsamianego w powszechnej opinii z poświęconym jej czasopiśmie. Niewielu uczonych wykazywało taką jak Janusz Tazbir dynamikę twórczą i aktywność w życiu publicznym, mało też periodyków specjalistycznych może się pochwalić ponad 60-letnim istnieniem, i to zyskując w owym czasie renomę nie tylko w kraju, ale i za granicą. Profesor był świadomy upływu czasu, czemu dał wyraz w zakończeniu wspomnień o swojej drodze do zawodu historyka:

„Zdaję sobie sprawę, iż sporo godzin spędziłem w życiu bez większego pożytku. Mam na myśli udział w licznych zebraniach, na których musiałem bywać najpierw jako członek dyrekcji Instytutu Historii PAN, a następnie jako przewodniczący Wydziału Nauk Społecznych tejże Akademii (w latach 1998-2002 zaś jej wiceprezes) ... W ostatnich latach zacząłem zbierać materiały do wielkiego tematu, jakimi są opinie przedstawicieli różnych stuleci o poprzedzających je wiekach, ale nie jestem pewien, czy starczy mi czasu na jego ukończenie”².

Owe godziny, przeznaczone na działalność organizacyjną, były szczególnie pożyteczne dla polskiej nauki – nie tylko historycznej – i nie przyniosły uszczerbku dla zdumiewającego dorobku pisarskiego autora *Państwa bez stosów*.

Badania nad historią religii i katolicyzmu w Polsce po 1945 r., niezależnie od różnie układających się stosunków między Państwem a Kościołem, przyniosły niezmiernie bogaty plon, co wiązało się z kontynuowaniem studiów przez badaczy

¹ „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” jest rocznikiem wydawanym przez Instytut Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla w Warszawie. Zob. też M. Kosman, *Od Reformacji do współczesności. W 80-lecie urodzin Profesora Janusza Tazbira*, „Przegląd Zachodni” nr 1, 2008, s. 237-245; idem, *Dwa jubilei polskiej gistoryjagrafii*, „Belaruski Gistoryczny Agljad – Belarussian Historical Review” nr 1-2 2007 (wyd. 2008), s. 238-264; idem, *Badatel minulosti – Magister vitae*, „Slovanský Přehled” XCIV, č. 3, Praha 2008, s. 491-503; idem, *Janusz Tazbir (5 srpen 1927 – 3 květen 2016)*, „Český časopis historický” nr 3, 2016, s. 856-861; idem, *Zostanie paměť i dílo. Odszedl Profesor Janusz Tazbir, polihistor, doktor honoris causa Uniwersytetu Opolskiego*, „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego” nr 5-6 2016, s. 93-97.

² J. Tazbir, *Długi romans z Muzą Klio*, Warszawa 2007, s. 76.

starszego pokolenia oraz podejmowaniem ich przez młode pokolenie w nowych formach organizacyjnych. Wiele miejsca zajęłoby wymienianie tytułów monografii i fundamentalnych wydawnictw, a także czasopism nie tylko konfesyjnych. Prac tych nie zatamowało usunięcie wydziałów teologicznych z uniwersytetów (po 1989 r. znalazły się ponownie na znacznej części uczelni wyższych), zwłaszcza że obok zorganizowanego na początku okresu międzywojennego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wyższych seminariów duchownych i Papieskich Wydziałów Teologicznych, w 1954 r. zostały utworzone w Warszawie Akademia Teologii Katolickiej (na jej bazie powstał z czasem obecny Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) oraz przeznaczona do kształcenia przedstawicieli innych wyznań Chrześcijańska Akademia Teologiczna, nawiązująca do przedwojennych tradycji Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Po przełomie politycznym Października 1956 r. stopniowo zaczęło też dochodzić do zbliżenia między badaczami konfesyjnymi i świeckimi, które z czasem przeobraziło się w stałą współpracę³.

Badania nad ruchem reformacyjnym w Polsce, których początki przypadają na XIX w. i związane są z takimi nazwiskami, jak Józef Łukasiewicz⁴ czy Henryk Merczyng⁵, znalazły swego sztandarowego przedstawiciela, a zarazem entuzjastę w Aleksandrze Brücknerze (1856-1939), który pisał u progu okresu międzywojennego w artykule wstępnym do nowego czasopisma – w zamierzeniu twórców miał to być kwartalnik – poświęconego dziejom protestantyzmu w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej: „Ruch umysłowy polski wzbudziła ostatecznie dopiero reformacja. Bez niej dalej zbierałaby łacina triumfy i ludzi; ona to zmusiła i niechętnych do używania pisma polskiego”⁶.

„Reformacja w Polsce” była organem powołanego rok wcześniej (12 kwietnia 1920 r.) w Warszawie Towarzystwa do Badania Dziejów Reformacji, w skład którego weszło 150 osób. Byli to jej historycy oraz miłośnicy i popularyzatorzy. W tym samym czasie w Wilnie powstało – na bazie prężnej w tym mieście Jednoty Ewangelicko-Reformowanej – Towarzystwo Miłośników Historii Polskiej Reformacji imienia Jana Łaskiego⁷.

³ Zob. M. Kosman, *Główne kierunki badań nad historią kościoła w Polsce (po 1945 r.)*, „Euhemer – Przegląd Religioznawczy” nr 2, 1985, s. 59-68; idem, *Jezuitor polskich obraz własny. Badania ostatniego stulecia*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” (dalej: ORwP) XLII, 1998, s. 213-227; zob. idem, *Kościół – Państwo – Społeczeństwo. Materiały pomocnicze*. Poznań 2002, część pierwsza: *Obraz Kościoła w historiografii*, s.11-48.

⁴ Szerzej idem, *Józef Łukasiewicz 1797-1873*, w: *Wybitni historycy wielkopolscy*. Praca zbiorowa pod red. J. Strzelczyka. Poznań 1989, s. 61-73; wyd. drugie poszerzone: Poznań 2010.

⁵ Życiorys naukowy z obszerną bibliografią: Jerzy Kubiawski i Janusz Tazbir, *Merczyng Henryk (1860-1916)*, Polski Słownik Biograficzny (PSB) XX, s. 437-439.

⁶ A. Brückner, *O różnowierstwie polskim słów kilka*, „Reformacja w Polsce” (dalej: RWP) R.I, 1921, s. 3.

⁷ W 1908 r. Jednota, pielęgnująca tradycje polskiego kalwinizmu, przystąpiła do wydawania w kilku seriach materiałów do swych dziejów w XVI-XVII w. pod tytułem: *Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae*. Ambitne plany przygasiła, jeśli ich całkiem nie zamroziła, sytuacja polityczna – wybuch

A. Brückner w cytowanym artykule wskazywał na konieczność kompleksowych badań, w tym uporządkowania wiedzy o podstawie źródłowej, a także traktowania staropolskiego protestantyzmu na tle europejskim, a ponadto – co bardzo ważne – w sposób obiektywny. Było to istotne w klimacie wzrastającego monopolu na patriotyzm ze strony Kościoła (także w odniesieniu do przeszłości ojczyznej) i szermowania hasłem: „Polak = katolik”⁸.

W okresie międzywojennym ukazało się dziesięć tomów rocznika „Reformacja w Polsce”, z braku środków finansowych publikowane były z przerwami (nawet sześćoletnią) lub łączone, co miało miejsce dwukrotnie⁹. Zawierały jednak znakomite prace, które w większości zachowały do dziś swą wartość. Natomiast po drugiej wojnie światowej z jednej strony pozytywnym zjawiskiem okazał się mecenat ze strony państwa, co zapewniło podstawy materialne do kontynuacji tego tytułu (ukazały się w ciągu dziesięciu lat tylko dwa tomy, za to o znacznie powiększonej objętości)¹⁰. Z drugiej strony nad pismem i jego głównymi autorami skupiały się czarne chmury, co było związane z negatywnym wpływem czasów stalinowskich w nauce. Aby ratować czasopismo, jeden z autorów, którzy uznali za celowe adaptowanie warsztatu badawczego do oczekiwań ideologii marksistowskiej, w tomie XI z 1952 r. krytycznie ocenił tych kolegów, których teksty „wiszą często niejako w powietrzu, są przesadnie uzależnione od wpływów zagranicznych, przy równoczesnym lekceważeniu konkretnych warunków polskich”¹¹.

Tekstem zamykającym tom XII była *Kronika Towarzystwa Badania Dziejów Reformacji w Polsce*, które po przerwie wojennej wznowiło działalność w 1947 r., liczyło 95 członków (prezesem był duchowny Kościoła ewangelicko-augsburskiego prof. Jan Szeruda) i obok prowadzenia wydawnictwa zajmowało się popularyzacją wiedzy o Reformacji poprzez organizowanie odczytów. Ostatni tom ukazał się w przełomowym 1956 r., w którym został też opublikowany tom pierwszy nowego czasopisma, zawierającego dotychczasowy tytuł, poszerzony o poprzedzające go słowo *Odro-*

oraz skutki pierwszej wojny światowej. Zob. M. Kosman, *Litewska Jednota Ewangelicko-Reformowana od połowy XVII w. do 1939 r.* Opole 1986, s. 67 nn.

⁸ Pisał w cytowanym artykule wstępnym (zob. wyżej przypis 4), s. 14, z żarliwym – i jak się miało okazać – nieco nadmiernym optymizmem: „Bez jakiegokolwiek uprzedzenia, bez żadnej myśli ukrytej przystępujemy do pracy i wzywamy do niej każdego chętnego. Czas zagoił waśnic wyznaniowe – przeni-gdy ich wznawiać nie myślimy, ale przeszłość domaga się wskrzeszenia...” Por. na temat klimatu wyzna-niowego i jego reperkusji w nauce Polski międzywojennej: M. Kosman, *Reformacja i kontrreformacja, w: Stosunki polsko-niemieckie w historiografii. Cz.I.: Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej.* Pod redakcją J. Krasuskiego, G. Labudy i A. W. Walczaka. Poznań 1974, s.372 n.; idem, *Zarys dziejów rodzimego i obcego nurtu w polskim protestantyzmie do roku 1939*, „Studia Historica Slavo-Germanica” T. VI, 1977, s. 49-88.

⁹ RWP I (1921), II (1922), III(1924), IV(1926), V(1928), VI(1934), VII-VIII(1935-1936), IX-X(1937-1939).Redaktorem czasopisma był wówczas Stanisław Kot.

¹⁰ RWP XI(1948-1952), XII (1953-1955), pod redakcją Henryka Barycza, Stanisław Kot po wybuchu wojny w 1939 r. znalazł się na emigracji i pozostał na zachodzie po 1945 r. W skład redakcji wchodzili również Oskar Bartel i ks. Jan Szeruda.

¹¹ Ł. Kurdybacha, *Historie reformacji w Polsce. Stan badań i postulaty*, RWP XI, 1948-1952, s. 5.

dzenie. „Odrodzenie i Reformację w Polsce” (ORwP) potraktowano jako serwitut dla ustroju, a także pozytywną modyfikację warsztatu badawczego redakcji¹², która skutecznie ratując dotychczasowe osiągnięcia, potrafiła rozwinąć dynamiczne studia, z czasem obejmujące również inne aspekty kultury umysłowej okresu przedrozbiorowego, w tym dzieje Kościoła katolickiego, a zwłaszcza Kонтreformacji. Przez całe półwiecze czasopismo ukazywało się systematycznie w cyklu rocznym, co było niewątpliwą zasługą długoletniego redaktora naczelnego, Janusza Tazbira¹³.

1.

We wstępie do tomu pierwszego „Odrodzenia i Reformacji w Polsce” Komitet Redakcyjny przedstawił założenia programowe nowego pisma, zaakcentował zwłaszcza znaczenie badań nad epoką Renesansu oraz społeczno-ideowymi hasłami ruchów religijnych w XVI stuleciu. Nie zabrakło jednak nawiązania do ukazującej się w trzydziestoleciu 1922-1952 „Reformacji w Polsce”, określonej – czemu trudno zaprzeczyć – jako czasopismo bardziej ograniczone w swym zakresie:

„Seria ta ma swego poprzednika, aczkolwiek zakresowo ciaśniejszego, czasopismo 'Reformacja w Polsce' lata 1922-1952. Doceniamy w pełni duże osiągnięcia tego periodyku, ale nasza seria nie jest jego kontynuatką. Przyświecają nam bowiem zgoła inne założenia metodologiczne, różni nas diametralnie odmienne rozumienie Odrodzenia i reformacji, stawiamy sobie inne zadania i cele”¹⁴.

Mimo takich zastrzeżeń, które miały charakter w znacznym stopniu taktycznej „zasłony dymnej”, wyeksponowano zasadę ciągłości, m.in. poprzez nazwiska autorów: dział rozpraw i artykułów otwierała praca Henryka Barycza, zamykała zaś dobiegającego wówczas trzydziestki Janusza Tazbira. Na łamach nowego periodyku wcześniejsza „Reformacja w Polsce” była z rewerencją wielokrotnie cytowana, zamieszczono też bibliografię jego zawartości¹⁵. Po trzech latach określono ponownie zadania „Odrodzenia i Reformacji w Polsce”, akcentując następujące zagadnienia: 1) rozwój dróg poznania rzeczywistości przyrodniczej i społecznej, 2) kształtowanie się zasadniczej postawy wobec rzeczywistości przyrodniczej i społecznej, 3) powstawanie różnorodnych ideologii społecznych i wierzeń religijnych, 4) życie oby-

¹² W tomie I podano następujący skład Komitetu Redakcyjnego: Oskar Bartel, Henryk Barycz (złożył rezygnację i nie włączył się do redagowania nowego czasopisma), Wilhelm Billig, Kazimierz Budzyk, Kazimierz Lepszy (od następnego tomu do VIII, czyli do swego przedwczesnego zgonu, redaktor naczelny) i Janusz Tazbir (początkowo sekretarz redakcji, od tomu IX do L redaktor naczelny).

¹³ Z czasem skład Komitetu Redakcyjnego ulegał zmianom – jedni odchodzili ze względów biologicznych, inni dochodzili. W końcowej fazie główną rolę, obok Janusza Tazbira, odgrywał Lech Szczucki jako zastępca redaktora naczelnego. Obaj złożyli rezygnację po opublikowaniu tomu 50-tego, o czym poinformowali uczestników jubileuszowego spotkania w Sali Lelewelowskiej Instytutu Historii PAN dnia 20 lutego 2007 r.

¹⁴ ORwP I, 1956, s. 7.

¹⁵ *Bibliografia roczników „Reformacja w Polsce” 1921-1956*, opracowały M. Bokszczyńska i H. Kapeliś, ORwP III, 1958, s. 217-287.

czajowe i religijne, 5) ruchy społeczne¹⁶. Bez większej trudności można zauważyć, że aby zadowolić politycznych protektorów nauki, zastosowano tu swoisty kostium ideowy, zwłaszcza widoczny w kolejności wytyczonych zadań¹⁷. Jest on dostrzegalny w rozwinięciu owych haseł programowych, kiedy jest mowa o badaniu zjawisk ujmowanych „w dialektycznym procesie walki między elementami starymi i nowymi, ściśle biorąc między dawnymi tradycjami średniowiecznymi, wykazującymi wielką jeszcze żywotność a nowymi elementami renesansowymi, wyrastającymi z nowych warunków bytu”. Znamienną wymowę posiada ponowne nawiązanie do poprzedniego czasopisma i konstatacja, że „pożyteczna mogłaby się okazać również kontynuacja „Reformacji w Polsce” w jej dotychczasowym charakterze, co przyczyniłoby się do wzmożenia badań nad epoką Renesansu¹⁸.”

Do wznowienia wprawdzie nie doszło, za to nowe czasopismo w nowej sytuacji nauk historycznych w Polsce z powodzeniem przejęło funkcje poprzedniego, a jego redakcja wykazała zarówno talenty strategiczne, jak i doskonałe umiejętności taktyczne, unikając wszelkich rewolucyjnych zmian, preferując w praktyce dobrze znane badaczom przeszłości zasady synkretyzmu. Publikowano zarówno materiały pochodzące z aktualnie prowadzonych studiów, jak też zgromadzone w tece redakcyjnej z lat ubiegłych, zaznaczając, że „nowe plany, które wytyczyła sobie Redakcja, mogą być tylko stopniowo wprowadzane w życie”¹⁹.

W pierwszych tomach dominowała tematyka ariańska, co wiązało się z modelowym traktowaniem przez władze Polski Ludowej antytrynitarzy jako „swoich ideowych protoplastów”²⁰. Stopniowo poszerzał się skład autorów, w którym początkowo zdecydowanie dominowali reprezentanci Warszawy, za którą szedł Kraków. Wiązało się to z rozwojem ośrodków humanistycznych w całym kraju. Obok tych ze starszą tradycją (jak Poznań czy Toruń) oraz w nowych granicach kultuwujących piękne tradycje (na pierwszym miejscu jawił się tu Wrocław z silną kadrą wywodzącą się ze Lwowa oraz Gdańsk), coraz większą rolę odgrywały nowe ośrodki akademickie, zwłaszcza Opole²¹, Białystok, Zielona Góra, Szczecin, w których najpierw powstały wyższe uczelnie pedagogiczne, z czasem przekształcone w uniwersytety. Postęp w rozwoju komunikacji ułatwiał kontakty bezpośrednie i organizowanie konferencji specjalistycznych, prawdziwy zaś przełom z czasem spowodowało rozszerzenie się Internetu. Zbliżało to do siebie badaczy nie tylko z kraju, ale i zagranicą, zwłaszcza kiedy zaczęły zanikać trudności w przekraczaniu granic.

¹⁶ *Ibidem*, s. 7 (*Wstęp*).

¹⁷ Por. na temat realnej adaptacji marksizmu w historiografii polskiej po 1945 r.: G. Labuda, *Rozwój metod dziejopisarskich od starożytności do współczesności. Część I: Do schyłku XIX wieku*. Poznań 2003, s. 155 nn.

¹⁸ OrwP III, 1958, s. 8.

¹⁹ *Ibidem*, podkr. moje (MK).

²⁰ J. Tazbir, *Długi romans z Muzą Klio...*, s. 62.

²¹ W ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich, poprzedniczce obecnego Uniwersytetu Opolskiego, wiele cennych rozpraw na temat protestantyzmu i stosunków wyznaniowych w XVII w. ogłosił Jan Sreduka (1928–2008) twórca zespołu badawczego okresu staropolskiego.

Z czasem wzrastała liczba autorów zagranicznych, zarówno z zachodu Europy, jak i ze słowiańskiego sąsiedztwa.

Pierwsze roczniki ORwP zawierają w znacznej mierze prace o charakterze programowym i ogólnym, często mają w swym założeniu reinterpretacje zagadnień znanych z dawniejszych ujęć historiograficznych. Nie zabrakło rozprawek źródłowych na temat osób, wydarzeń, instytucji (m.in. monografie zborów) – zajęły one trwałe miejsce we wszystkich pięćdziesięciu tomach. Z czasem stonowano dominującą na początku tematykę ariańską, natomiast coraz więcej miejsca zaczęły zajmować przeważające przecież wśród różnowierstwa w Rzeczypospolitej konfesje ewangelickie, zwłaszcza reformowana, a w zakresie terytorialnym Wielkie Księstwo Litewskie, gdzie protestanci przetrwali najdłużej. W bibliografii obejmującej pierwsze 43 tomy hasło Litwa (potraktowana łącznie ze Żmudzią) obejmuje 33 tytuły (a nie jest to – zauważmy – pełne zestawienie); dla porównania: Lubelszczyzna 8, Małopolska 14, Prusy Królewskie 3, Wielkopolska 10. Poczesne miejsce zajmują Włochy (38), zwłaszcza w późniejszych latach funkcjonowania czasopisma. Węgier dotyczy 7 tytułów, tyleż samo Szwajcarii, Szwecji 8, Niemiec 16, Czech 13²².

O ile początkowo historiografia polska po 1945 r. eksponowała prześladowania religijne w XVI-XVIII w., to z czasem były bardziej wyważone proporcje między łamaniem wolności sumienia i jej przestrzeganiem. Szczególną okazję ku temu dała 400. rocznica uchwalenia Konfederacji Warszawskiej z 1573 r. Sporo miejsca zajęła kwestia kontaktów między polskimi i obcymi różnowiercami, zwłaszcza w chwilach krytycznych dla Rzeczypospolitej, w tym problem „zdrady” podczas najazdu szwedzkiego z lat 1655-1660, rewizja opinii o arianach oraz ewangelikach reformowanych na Litwie – przedmiot polemiki między Henrykiem Wisnerem i Tadeuszem Wasilewskim (t. XV, XXVI, XXVIII). Ingė Lukšaitė, Marceli Kosman, Henryk Wisner ukazali zasługi Reformacji dla piśmiennictwa w językach narodowych na Litwie historycznej. Na tym miejscu przypomnę konstatację sprzed trzech dziesięcioleci (1976):

„Ewolucja polskiej historiografii w kierunku zaakceptowania zasad materializmu historycznego następowała wśród dyskusji między badaczami reprezentującymi odmienne stanowiska. Doprowadziła ona do nader owocnych wyników oraz do podniesienia rangi tej dyscypliny we współczesnej humanistyce”²³.

Ważne miejsce we wszystkich tomach zajmuje kronika, a zwłaszcza krytyka naukowa w postaci sprawozdań i recenzji. Pamiętano o zmarłych badaczach, którym poświęcano obszerne wspomnienia. Ich listę otwiera Ludwik Chmaj (1888-1959), znawca arianizmu, któremu drogę naukową na Uniwersytecie Stefana Batorego po roku przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Gdy po gehennie okupacyjnej i nie mniej trudnych późniejszych latach w ZSRR powrócił do kraju w 1955 r., po zaledwie czterech latach spędzonych w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN śmierć oderwała od

²² Zob. wyżej przypis 13.

²³ M. Kosman, *Z badań nad Odrodzeniem...*, s. 63.

godziwego wreszcie warsztatu pracy badawczej²⁴. Pierwszy redaktor naczelny, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego przedwcześnie zmarły w trakcie uroczystości 600-lecia tej uczelni Kazimierz Lepszy (1904-1964), wybitny badacz i organizator życia naukowego został upamiętniony obszernymi wspomnieniami, w tym na kartach redagowanego przez siebie czasopisma²⁵. Przy omawianiu sylwetek badaczy żegnano postacie związane debiutem przeważnie z odchodzącą epoką międzywojenną, w tym zmarłego na obczyźnie Wiktora Weintrauba (1908-1988)²⁶, badaczkę książki staropolskiej Alodię Kawecką-Gryczową (1903-1990)²⁷ oraz edytorkę akt synodów protestanckich Marię Sipayłło (1905-1990)²⁸. W jubileuszowym tomie XL z 1996 r. upamiętniono nestora znawców Złotego Wieku Henryka Barycza oraz jego ucznia Leszka Hajdukiewicza²⁹. Podobnie jak on, młodsze pokolenie reprezentował Stanisław Cynarski³⁰, natomiast prawie ćwierć wieku trzeba było czekać z upamiętnieniem zmarłego na emigracji Stanisława Kota (1885-1975), wybitnego badacza, ale i polityka, o którym gruntowny artykuł pióra Lecha Szczuckiego (w rubryce Sylwetki uczonych) ogłoszony w 1999 r. stanowił poszerzoną wersję referatu wygłoszonego rok wcześniej na Uniwersytecie Florenckim³¹. Pod koniec tej wnikliwej charakterystyki czytamy:

„Długoletnia nieobecność Kota w kraju ojczystym i utrzymujący się przez lata oficjalny ostracyzm wobec jego osoby – który zaważył też negatywnie na karierze kilku jego uczniów – sprawił, że 'szkoła Kota' dziś już w Polsce nie istnieje (...). By nie kończyć jednak (...) akcentem melancholijnym – rozważaniami na temat wpływu geopolityki na losy jednostek i narodów – powiedzieć trzeba, iż krakowski historyk wywarł duży, choć pośredni wpływ na powojenną generację polskich badaczy renesansu i reformacji. Prace Kota stanowiły bowiem dla nich pewien idealny model erudycji i nienagannej roboty”³².

Wśród wspomnień pośmiertnych znalazło się w 2000 r. (T. XLIV, s. 243-248) po raz pierwszy poświęcone zagranicznemu badaczowi, gruntowne opracowanie pióra Juliusza Domańskiego o Paulu Oskarze Kristellerze (1905-1999), niemieckim znawcy myśli filozoficznej i kultury umysłowej włoskiego renesansu. W roku następnym (XLV, s. 293-296) autor przybliżył czytelnikom sylwetkę George Huntstona Williamsa (1914-2000), amerykańskiego historyka konfliktów religijnych w XVI w.

²⁴ J. Tazbir, *Ludwik Chmaj*, ORwP V, 1960, s. 266.

²⁵ A. Wyczański, *Kazimierz Lepszy 1904-1964*, ORwP X, 1965, s. 5.

²⁶ J. Pelc, *Wiktora Weintrauba studia staropolskie*, ORwP XXXIV, 1989, s. 257-262.

²⁷ T. XXVI, 1992 (autor: Henryk Bułhak).

²⁸ *Ibidem* (autor: Lech Szczucki).

²⁹ L. Szczucki, *Henryk Barycz (1901-1994)*, s.161-165; W. Bieńkowski, *Leszek Hajdukiewicz (1924-1995)*, s.166-169).

³⁰ D. Quirini-Popławska, *Stanisław Cynarski (1923-1996)*, ORwP XLI, 1997, s. 205-207.

³¹ L. Szczucki, *Stanisław Kot*, ORwP XLIII, 1999, s. 195-212.

³² *Ibidem*, s. 211 n. Zauważyć wypadnie, że już kilkanaście lat wcześniej (Warszawa 1987) w renomowanej serii *Klasyki historiografii* ukazał się obszerny wybór prac S. Kota (*Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*) w opracowaniu najstarszego z jego uczniów, Henryka Barycza. Wkrótce potem na łamach opiniotwórczego tygodnika „Polityka” (nr 17 z 23 IV 1988 r., s.14) J. Tazbir opublikował artykuł pod znanym tytułem: *Stanisława Kota powrót z emigracji*.

i teologa, zagranicznego członka Polskiej Akademii Umiejętności. Między Węgrami, Polską, Chorwacją i Italią mieści się postać badacza-amatora i mecenasa nauki Ladislao Ládzloczky'ego, przyjaciela polskich uczonych, potomka starego rodu unitariańskiego z Siedmiogrodu³³.

Kolejne nekrologi dotyczą postaci zasłużonych dla nauki z rodzimego obszaru: Haliny Kowalskiej-Kossobudzkiej, w ciągu półwiecza jednego z filarów *Polskiego Słownika Biograficznego* (zastępcy redaktora naczelnego)³⁴; w 2003 r. krąg znakomitych badaczy kultury politycznej (zwłaszcza elit władzy), którzy odeszli, powiększył się o Antoniego Mączaka³⁵; w tym samym roku zmarł we Wrocławiu wytrawny znawca literatury staropolskiej w jej szerokim wymiarze, Czesław Hernas; w dwa miesiące później – cieszący się międzynarodową renomą znawca astronomii średniowiecznej i renesansowej Jerzy Dobrzycki³⁶. Systematycznie zwiększał się ów *cathalogus mortuorum*: kolejny tom przyniósł nekrologi organizatora życia bibliotecznego i znawcy kultury książki europejskiej XVI w. Jana Pirożyńskiego, czołowego badacza renesansu z Uniwersytetu Florenckiego, dobrze znanego też w Polsce Eugenio Garin oraz badacza kultury literackiej XVI w. Janusza Pelca³⁷.

Dobrym zwyczajem stało się dedykowanie poszczególnych tomów jubilatom: upamiętniano dawnych seniorów badań nad Odrodzeniem i Reformacją³⁸, zaś w 1997 r. 70-lecie badacza łacińskiej literatury w dobie Renesansu Juliusza Domańskiego (T. XLI), w 2002 r. – 75-lecie urodzin długoletniego redaktora naczelnego Janusza Tazbira (T. XLVI), a w 2004 r. 80-lecie urodzin znawcy filozofii XVII w. Zbigniewa Ogonowskiego (T. XLVII). Szczególny charakter miał jubileuszowy tom XL, w którym do udziału zaproszono szczególnie aktywnych autorów z mijającego półwiecza. We wstępie Redakcja przypomniała drogi badań nad Odrodzeniem i Reformacją w Polsce, zasługi dawnych badaczy, osiągnięcia w okresie niepełnej suwerenności, związki z nauką europejską przed i po 1989 r., zakończyła zaś stwierdzeniem:

„Kiedy rozpoczynaliśmy wydawanie tego rocznika (w 1956 r. – M.K.), periodyków zajmujących się dziejami dawnej Polski, a zwłaszcza jej kultury i ruchów religijnych, praktycznie nie było na rynku wydawniczym. Obecnie mamy do czynienia z silną konkurencją, gwarantującą nieraz szybszy druk nadsyłanych prac. Pomimo to nie możemy się skarżyć na brak materiałów.

³³ W. Urban, *Ladislao Ládzloczky (Władysław Łachowski herbu Pilawa), 1912-2003*, ORwP XLVII, 2003, s. 250-251. W ten sposób wspomnienia pośmiertne zostały poszerzone poza krąg badaczy, ale utrwaliły tradycje reformacyjne.

³⁴ L. Szczucki, *Halina Kowalska-Kossobudzka (1930-2002)*, ORwP XLVI, 2002, s. 237-239.

³⁵ A. Manikowski, *Antoni Mączak (1928-2003)*, ORwP XLVII, 2003, s. 252-256.

³⁶ L. Ślęk, *Czesław Hernas (1928-2003)*, ORwP XVIII, 2004, s. 309-313; Tadeusz Bieńkowski, *Jerzy Dobrzycki (8 kwietnia 1927- 1 lutego 2004)*, *ibidem*, s. 313-314.

³⁷ ORwP XLIX, 2005: H. Bułhak, *Jan Pirożyński (7 III 1936 – 8 X 2004)*, s. 261-264; L. Szczucki, *Eugenio Garin (9 V 1909-29 XII 2004)*, s. 264-267; A. Karpiński, *Janusz Pelc (5 IX 1930-9 V 2005)*, s. 267-270).

³⁸ W tym gronie poczesne miejsce zajęli Henryk Barycz i Oskar Bartel, których zasługi też wyeksponowano w nekrologach: *Oskar Bartel (24 X 1893-5 XI 1973)*, T. XIX, s. 5-6; L. Szczucki, *Henryk Barycz (1901-1994)*, T. XL, s. 161-165.

Co więcej, wśród naszych autorów znajdują się liczni wybitni przedstawiciele polskiej humanistyki, o czym ewidentnie świadczy także i ten jubileuszowy tom 'Odrodzenia i Reformacji w Polsce'³⁹.

Czasopismo to bowiem nadal zajmuje ugruntowane w ciągu minionego półwiecza, czołowe miejsce wśród rzeczywiście już licznych polskich periodyków historycznych, a także uznaną pozycję w skali międzynarodowej⁴⁰.

2.

Janusz Tazbir, jeden z czołowych historyków polskich, przez ponad pół wieku obecny w polskim piśmiennictwie nie tylko naukowym jako autor, do końca życia cieszył się niesłabnącą popularnością, również poza wąskim kręgiem badawczym. Świadczą o tym reakcje studentów, poza kierunkami historycznymi nie zawsze odczytanych w tekstach o przeszłości. Nazwisko to bez wahania kojarzą z autorem esejów na łamach tygodnika „Polityka”, felietonami radiowymi, wystąpieniami telewizyjnymi. Doceniają komunikatywność wypowiedzi oraz ich walory merytoryczne, trwałe wiązanie wiedzy o przeszłości ze współczesnością, eksponowanie spraw szczególnej wagi, pozbawianie ich mitologicznej otoczki. Znakomity badacz i pisarz, upamiętnił swój jubileusz osiemdziesięciolecia urodzin obdarzając czytelników kolejną książką, cytowaną na początku tego szkicu, pod znamienym tytułem *Długi romans z Muzą Klio* (Warszawa 2007, s. 244). Złożyły się na nią dwie części: *Okruchy wspomnień (Pochodzenie nazwiska Tazbir; O Kałuszynie, Żydach i – sitarzach; Dwie Łomże w mojej pamięci*⁴¹) oraz *Zrozumieć przeszłość*, w której znalazło się 11 tekstów, m. in. *Moja droga do zawodu historyka, Czy polskie dziejopisarstwo może się „wybić na normalność”?, Popularyzacja – ale jaka?, Cenzuralne kłopoty i autorsko-redakcyjne gafy*.

Pięknie wydana przez Wydawnictwo Iskry i zaopatrzona w uzupełniające tekst, celnie dobrane ilustracje książka w pierwszej części ma charakter autobiograficzny, przy czym dotyczy jedynie czasów odległych, dzieciństwa i wczesnej młodości. Chcielibyśmy w niej widzieć zapowiedź ciągu dalszego, ale wiemy, jak niechętnie badacze czynni w nauce przez tak długi czas, piszą o swoich współczesnych. Tu spotykamy wywód nazwiska sięgający Wieku Złotego, ewokację dawnego – międzywojennego – Kałuszyna, w którym Janusz Tazbir przyszedł na świat 5 sierpnia Anno Domini 1927, świata, który całkiem odszedł do przeszłości, wreszcie refleksje z czasu okupacji. Spędził go w Łomży, do której rodzice przenieśli się w marcu 1939 r. po kilku latach zamieszkania na Wołyniu (Równe). „Moje pogodne na ogół wspomnienia historia zamknęła tragicznym akcentem” pisze historyk o pierwszych dniach września, sięgając do swych wspomnień dwunastolatka. *Dwie Łomże w mojej pamięci* –

³⁹ *Od Redakcji na pięćdziesięciolecie*, ORwP L, 2006, s. 9.

⁴⁰ Lekturę na zachodzie ułatwiają streszczenia artykułów, najczęściej niemieckie, angielskie, francuskie. Jeden z tomów ukazał się w edycji włoskiej.

⁴¹ Z miastem tym był do końca życia szczególnie związany, był jego honorowym obywatelem.

to tytuł ostatniej części owego tryptyku wspomnieniowego, pierwsza z nich – tak ją nazywa – była spokojna, czysta i tonąca w zieleni, tu uczęszczał do klasy piątej, zaledwie przez trzy przedwakacyjne miesiące, by na świadectwie mimo doskonałej znajomości historii uzyskać z niej zaledwie czwórkę, jako że nauczycielka zrównała ocenę w dół, ku innym mniej efektywnym przedmiotom.

Rozpoczęło się wczesne dojrzewanie w warunkach dwóch okupacji, młody człowiek w przyspieszonym tempie odbierał drogą pozaszkolną lekcje edukacji politycznej. Ojciec, pracownik inspektoratu oświaty, wprawdzie nie został przez bolszewików zdemaskowany za udział w wojnie 1920 r., ale z powodu „kontrewolucyjnej propagandy” (przekazanie nauczycielom kalendarzy z portretami – na co pewnie nie zwrócił uwagi – Mościckiego i Rydza) otrzymał osiem lat łagru, skróconego dzięki układowi Sikorskiego ze Stalinem; do kraju zdecydował się wrócić z emigracji w 1971 r., na krótko przed śmiercią. I wówczas nie był wolny od obaw o kolejne masowe deportacje, których w 1940 r. dzięki szybkiemu opuszczeniu Łomży ledwie uniknęła matka z synem. Ten po latach wspomnienie owych czasów zaopatrzył wymownym tytułem: *Dzień powszedni w piekle*⁴².

Janusz Tazbir był więc zahartowany i miał przygotowanie pozytywistyczne, kiedy po wyzwoleniu rozpoczynał studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim i zdobywał ostrogi naukowe pod kierunkiem Władysława Tomkiewicza. Ponad pół wieku później znakomity badacz kultury doby przedrozbiorowej zwierzył się czytelnikom: „Zawsze pragnąłem zająć się dziejami naszego (czyli XX – uzupeł. MK) stulecia; napisanie o nich całej prawdy było wszakże niemożliwe ze względów cenzuralnych. Dlatego też zwróciłem się do wcześniejszych wieków...”⁴³ Ale i tutaj pojawiały się rafy, kiedy na przykład pisał o staropolskiej modzie na chińszczyznę czy o wpływach kultury polskiej na rosyjską w XVII stuleciu. Tak rozpoczął relację pt. *Moje cenzuralne doświadczenia* opublikowaną w dziesięć lat po zniesieniu instytucji ze stołecznej ulicy Mysiej:

„Moje kontakty z cenzurą zaczęły się jeszcze na studiach; pisywałem wówczas (lata 1949-1950) dla radia audycje poświęcone głównie ludziom i czasom Oświecenia. Ponieważ moja pierwsza drukowana praca dotyczyła mody na chińszczyznę w Polsce XVIII wieku⁴⁴, postanowiłem zrobić z niej skrót w formie pogadanki radiowej. Temat na pozór niewinny okazał się drastyczny politycznie. W tym samym bowiem właśnie czasie Mao-Tse-Tung opanowywał Chiny i zajęł Pekin. Cenzura odrzuciła więc w całości moją audycję w uzasadnieniu podając, że może być odczytana aluzyjnie: komunistyczne sukcesy w dalekich Chinach to również tylko moda, która przemienie, podobnie jak i oświeceniowe zainteresowanie dla *chinoiserie*”⁴⁵.

⁴² J. Tazbir, *Polska na zakrętach dziejów*. Warszawa 1997, s. 321 n.; idem, *Długi romans z Muzą Klio*. Warszawa 2007, s. 28-37.

⁴³ *Polska na zakrętach*, cytat z czwartej strony okładki. Dalej autor dodaje, że jednak dawne zainteresowania pozostały żywe, o czym świadczy szereg jego publikacji ogłoszonych po zniesieniu w 1990 r. cenzury. Niektóre ogłaszał ponownie, wracając do maszynopisów i wskazując zmiany, jakie pod jej naciskiem były wprowadzane do pierwodruków.

⁴⁴ Ukazała się ona w „Biuletynie Historii Sztuki i Kultury” R.XI, 1949, nr 3/4, s. 382-392. Była to praca proseminaryjna.

⁴⁵ *Cenzura w PRL. Relacje historyków*. Opracował Zbigniew Romek. Warszawa 2000, s. 231. Autor zebrał w tym tomie wypowiedzi 20% spośród 150 badaczy, świadków epoki.

Takie były czasy, które dziś dla wielu, nawet nie tylko młodych historyków, są zupełnie niezrozumiałą egzotyką. Dlatego wspomniany opiekun naukowy stanowczo odradził pisanie nie tylko doktoratu, ale i wcześniej magisterium na drugi z wymienionych tematów – w nowszej literaturze można bowiem było eksponować wpływy rosyjskie na Ukrainie w dobie Wazów, ale broń Boże pisać o polskich tam oddziaływaniach! Praca magisterska z 1950 r., nawet pod nieco zakamuflowanym tytułem (ksenofobia w ówczesnej Rzeczypospolitej) mogła ukazać się, i to w skrócie, dopiero po Polskim Październiku⁴⁶.

Na długie lata, niemal od początku pracy zawodowej, Tazbir stał się jednym z filarów Instytutu Historii, powołanego w 1952 r. w ramach utworzonego wówczas Wydziału I Polskiej Akademii Nauk. Poprzedziła ją trzyletnia asystentura na macierzystym kierunku Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie zetknął się z Tadeuszem Manteufflem. Wiele się od tego przewodnika młodego pokolenia historyków nauczył, w tym sztuki kompromisu w imię ratowania najwyższych wartości, co nie było proste ani łatwe w okresie stalinizmu, a czego nie wszyscy koledzy po piórze, zwłaszcza oderwani od krajowych realiów na emigracji, potrafili docenić. Wspominając początki swej pracy naukowej, Janusz Tazbir mocno podkreślał potrzebę pokory i autokrytycyzmu. Na marginesie swej rozprawy kandydackiej (doktorskiej)⁴⁷ zauważa, wspominając swoją drogę do zawodu historyka:

„Dziś jak na dłoni widać, że pracę cechowała nadmierna pewność siebie młodego historyka, z nonszalancją traktującego osiągnięcia dotychczasowej historiografii. Nauczony smutnym doświadczeniem wielokrotnie mówiłem uczestnikom moich seminariów z historii kultury, że kiedy wydawałem tę książkę, znałem chyba siedem bezspornych przyczyn upadku reformacji w Polsce. Obecnie zaś domyślam się tylko jednej, a całą resztę traktuję jako nader dyskusyjne hipotezy”⁴⁸.

Ale cechowała go też odwaga badacza, czego przykładem może być włączenie się w trudnym 1978 r. do obrony zaatakowanego z pobudek ideologicznych przez Andrzeja Nowickiego (historyka filozofii) wybitnego historyka epoki Wazów, Władysława Eugeniusza Czaplńskiego w związku z jego wydaną dwa lata wcześniej książką *O Polsce siedemnastowiecznej*. Współ z dwoma innymi historykami Janusz Tazbir zareagował na ten atak w artykule pod wymownym tytułem: *Spór nie tylko o wiek XVII*⁴⁹. Do polemiki nawiązał po latach, już w nowej rzeczywistości politycznej, jeden ze współautorów owej odpowiedzi, wierny uczeń wrocławskiego uczonego, Jare-

⁴⁶ *Ze studiów nad ksenofobią w Polsce w dobie późnego Renesansu*, „Przegląd Historyczny” t. XLVIII, 1957, s. 655-682.

⁴⁷ *Reformacja a problem chłopski w Polsce XVI wieku. Oddziaływanie walki klasowej na wsi polskiej na kształtowanie się ideologii szlachty w okresie reformacji*. „Studia Staropolskie IBL PAN” t. II. Wrocław 1953.

⁴⁸ *Długi romans...*, s. 60 n. Rozdział ten otwiera drugą – obszerniejszą – część książki, zatytułowaną: *Zrozumieć przeszłość*.

⁴⁹ Tekst ten (współautorzy Stanisław Herbst i Jarema Maciszewski) ukazał się na łamach warszawskiej „Kultury” nr 22 z 2 czerwca 1968 r., s. 4, podobnie jak dalszy ciąg polemiki pt. *Doc. Nowickiemu w odpowiedzi*, nr 26 z 30 VI 1968, s. 11.

ma Maciszewski. Przypomniał on ponadczasowe wartości książki swego mistrza, neglżującego zwulgaryzowane opinie niektórych historyków z czasów stalinowskich, co znalazło reperkusje we wspomnianej recenzji. Jej ogłoszenie po dwóch latach od publikacji książki nazwał

„bezprzykładnym brutalnym atakiem pewnego warszawskiego (ale pozauniwersyteckiego) docenta⁵⁰. Publikowaliśmy wówczas (...) ostro sformułowaną replikę, akcentując, że `grubo spóźniona recenzja ...tak dalece odbiega od... elementarnych wymogów dyskusji, jest tak ostrym zgrzytem na tle współczesnego piśmiennictwa historycznego, pozostaje w tak rażącej niezgodzie z obyczajami panującymi w nauce polskiej, że nie wolno przejść nad nią – jako określonym, chociaż całkowicie incydentalnym faktem społecznym – do porządku dziennego`. Przypominam tę `wymianę ciosów` jako pewien symptomatyczny chociaż nie wart rozpamiętywania, fakt historiograficzny”⁵¹.

W pełnych pułapek latach powojennych doświadczenie życiowe i wiedza o przeszłości wzmacniane były u młodego człowieka oparciem w autorytetach, a pośród nich obok uniwersyteckich mistrzów niewątpliwie pierwszoplanowe miejsce zajmował twórca akademickiego Instytutu Historii, Tadeusz Manteuffel. Jako badacz i organizator życia naukowego znakomicie zapisał się on w trudnych latach, przeciwstawiając się z godnością naciskom pseudoideologicznym, ale i z wyczuciem ustępując tam, gdzie było to konieczne z wyższych względów. Nie wszyscy to rozumieli, jak przypomniał Janusz Tazbir, który przytaczając pełną uznania opinię Oskara Haleckiego zauważył, że konieczność kompromisów pojmowano „dobrze na emigracji, daleko gorzej w nieprzejednanych kręgach krajowych przeciwników jakiegokolwiek współpracy z władzami”⁵².

Janusz Tazbir należał do tych nielicznych historyków, którzy właściwie od początku swych badań równoległe z pracami naukowymi ogłaszali na zbliżone tematy prace popularne, skierowane do czytelnika o ogólnym przygotowaniu. A może inaczej: starał się pisać i pisał językiem bez udziwnień, nie zmuszał odbiorców do nadmiernego korzystania ze słownika wyrazów obcych. Ta cecha jego pisarstwa z biegiem czasu przybierała coraz doskonalszą, literacką formę.

Wśród zasadniczych przyczyn odejścia z uniwersytetu do instytutu badawczego wymienia jedną, która absolutnie nie odpowiada prawdzie: „brak zdolności i zamiłowań do prowadzenia zajęć dydaktycznych”⁵³. Zaprzeczają temu talenty pióra, wystąpienia publiczne w radio, telewizji, wywiady i przede wszystkim eseistyka.

⁵⁰ Pomiął jego nazwisko, dla zorientowanych w sprawie jednak łatwe do rozszyfrowania.

⁵¹ J. Maciszewski, *O Polsce siedemnastowiecznej w: Czasy nowożytne. Studia poświęcone pamięci prof. Władysława Eugeniusza Czaplńskiego w 100. rocznicę urodzin*. Pod redakcją Krystyna Matwijowskiego. Wrocław 2005, s. 19 n. Należy pamiętać, iż J. Maciszewski był w czasie `wydarzeń marcowych` nie tylko profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, ale również – a może przede wszystkim – działaczem PZPR na eksponowanym stanowisku w Komitecie Centralnym PZPR (resort nauki), zaś Janusz Tazbir zajmował wówczas stanowisko zastępcy dyrektora Instytutu Historii PAN.

⁵² *Długi romans...*, s. 58. Godzi się zauważyć, że często owi „nieprzejednani” w sytuacjach dla siebie krytycznych oczekiwali pomocy ze strony – jak ich określali – „karierowiczów” czyli pozytywistów i w swych nadziejach się nie zawodzili.

⁵³ *Ibidem*, s. 61.

Przecież to dydaktyka najwyższych lotów, która może stanowić wzór godny naśladowania dla wielu tzw. pracowników naukowo-dydaktycznych. Ze wspomnień przebiega pewna nostalgia, ale przecież żywe związki z uniwersytem utrzymywał nieprzerwanie; kompleks jego budowli przy Krakowskim Przedmieściu dzieliła od Kamienicy Książąt Mazowieckich przy Rynku Starego Miasta niewielka odległość, a z kolegami tam pozostałymi spotykał się w bibliotekach czy Archiwum Głównym Akt Dawnych. „Spotykaliśmy się – pisał – na łamach tych samych czasopism, wydawanych w znacznej mierze przez Instytut oraz Komitet Nauk Historycznych, na wspólnych konferencjach, w księgach pamiątkowych”⁵⁴. W nowym miejscu od początku obciążono go obowiązkami organizacyjnymi: od sekretarza dyrekcji i rady naukowej do wicedyrektora w piętnastoletni 1968-1983 i dyrektora (1983-1990), z którego przeszedł do centrali Polskiej Akademii Nauk jako wiceprezes, by przez wiele kadencji zasiadając w Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych uwieńczyć tamtejsze niezbyt wdzięczne trudy stanowiskiem jej przewodniczącego. Wszystko to nie przeszkadzało niebywałej aktywności badawczej i pisarskiej, która zaowocowała w latach 1949-1986 ponad siedmiuset publikacjami, nie licząc znacznej liczby zapisek, ogłaszanych przeważnie z polskich publikacji dla czytelnika obcojęzycznego na łamach „Archiv für Reformationsgeschichte”⁵⁵. Następną dekadę zaowocowała 222 tytułami⁵⁶, kolejna, do połowy 2007 r. była równie owocna. Dorobek publikacyjny znacznie więc przekroczył tysiąc pozycji: książek, rozpraw i artykułów, recenzji, edycji źródłowych, esejów ogłaszanych przeważnie w czasopismach kulturalnych i politycznych.

W rocznicowej publikacji wspomnieniowej, ogłoszonej na 40-lecie IH PAN (był to 1993 r.) jego dyrektor podzielił się celną refleksją, wychodząc od spostrzeżenia na temat przyczyn frustracji części młodszych badaczy, którzy brak efektów („po cóż pisać jeśli i tak płody swego pióra będziemy musieli złożyć do przysłowiowej szuflady”?) tłumaczyli brakiem możliwości druku:

„Jest w tym rozgoryczeniu sporo racji; wypada wszakże przypomnieć, że we wszystkich placówkach humanistycznych pracownicy, jak tylko sięgnę pamięcią, dzielili się na trzy kategorie. Pierwszą z nich stanowili ludzie łączący obowiązki organizacyjne oraz redaktorskie z własną, ożywioną działalnością pisarską. Do drugiej należeli ci, którzy ograniczali się wyłącznie do wypełniania nałożonego na nich pensum. Trzecią tworzyli uchylający się w miarę możliwości od jakichkolwiek obowiązków”⁵⁷.

Pierwszą – najmniej liczną – grupę tworzyli ludzie stanowiący, używając modnego dziś określenia – ikony. W centrali i placówkach terenowych IH PAN można w ciągu ponad półwiecza jego istnienia doliczyć się ich kilkunastu. Janusz Tazbir

⁵⁴ *O Instytucie Historii refleksje osobiste*, w: *Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk 1953-1993*. Pod redakcją S. K. Kuczyńskiego. Warszawa 1993, s. 62.

⁵⁵ Bibliografia opublikowana w księdze pamiątkowej: *Kultura polska a kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Warszawa 1987, s. 5-52.

⁵⁶ Bibliografia za lata 1987-czerwiec 1997 w: *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Warszawa 1997, s. 8-18.

⁵⁷ *O Instytucie Historii...*, s. 64.

znajduje się w ścisłej czołówce, jest też w pełni uprawniony do oceny zarówno bezsprzecznych osiągnięć, jak ich braku, co na zakrętach dziejowych stanowiło pretekst do pomysłów likwidatorskich, w przełomowym roku Polskiego Października, potem u schyłku rządów Władysława Gomułki, Anno Domini 1989 i później w różnych momentach tzw. transformacji. Był konsekwentnym obrońcą zarówno Instytutu, jak i całej Akademii, wskazując nieprzemijające osiągnięcia, zwłaszcza w zakresie syn-tez, wydawnictw źródłowych, dokumentacyjnych oraz czasopiśmiennictwa. Janusz Tazbir był prawdziwym rekordzistą na niwie redakcyjnej, bowiem przez pół wieku jego nazwisko związane było – nie będzie przesadą powiedzieć: utożsamiane – ze sztandarowym polskim czasopismem poświęconym sprawom wyznaniowym i kultu-rze umysłowej czasów przedrozbiorowych. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” nie uрониło nic z dorobku „Reformacji w Polsce”, poszerzając tematykę i przybierając w pewnym stopniu kostium odpowiadający oczekiwaniom władz. Z czasem dominu-jąca początkowo tematyka ariańska⁵⁸ mogła być stonowana i poszerzona na inne wyznania reformowane oraz – choć tytuł tego nie zapowiadał – Kontreformację, czyli Reformację katolicką, a także na europejskie prądy religijne. Tazbir od pierwszego rocznika wchodził w skład sześciuosobowego Komitetu Redakcyjnego, od 1958 r. (T. III) w randze sekretarza redakcji obok redaktora naczelnego Kazimierza Lepsze-go, po którego śmierci został w 1964 r. jego następcą i funkcję tę sprawował, z cza-sem wraz z Lechem Szczuckim, aż do ukazania się tomu pięćdziesiątego, gdy obaj badacze złożyli ją w ręce przedstawicieli młodszego pokolenia na uroczystym spot-kaniu w Sali im. Joachima Lelewela Kamienicy Książąt Mazowieckich na początku 2007 r. Uczestniczyło w nim wielu autorów rocznika, niektórzy ze stażem sięgającym jego pierwszej dekady. Można je było potraktować jako początek roku jubileuszowego 80-lecia urodzin redaktora naczelnego. On sam wiódł też zdecydowanie prym w gronie autorów; przez ten czas jego teksty były obecne 25 razy pośród artykułów, 7 razy jako wydawcy źródeł, 36 razy jako recenzenta, łącznie więc występował nie-mal 70-krotnie⁵⁹.

Badania Janusza Tazbira nad sprawami wyznaniowymi w szlacheckiej Rzeczy-pospolitej to cała epoka, wypełniona dziesiątkami książek, setkami artykułów i re-cenzji. Samo wyliczenie tytułów zajęłoby wiele miejsca, a ich autor szybko wyrósł na pierwszoplanową postać w coraz liczniejszym przecież zastępie badaczy konfesji reformowanych (pośród nich rzeczywiście na pierwszy plan niezmiennie wybijają się antytrynitarze) czy katolicyzmu potrydenckiego. W szerszej świadomości społecznej jest przede wszystkim autorem dzieła o *Państwie bez stosów, Tradycji tolerancji reli-gijnej w Polsce* oraz *Dziejów tolerancji w Polsce*, znanych również w wersjach obco-

⁵⁸ J. Tazbir wspominał z perspektywy 2007 r.: „Na wiele lat ruch reformacyjny stał się moim głów-nym tematem badawczym, do czego w jakimś stopniu przyczyniła się tak charakterystyczna dla lat pięć-dziesiątych moda na arianizm. Myślę, że cienie Marcina Czechowica, Samuela Przyrkowskiego czy Fau-sta Socyna musiały być nieraz zdumione rodzajem spraw, w których władze PRL brały tych koryfeuszy socynianizmu za swoich ideowych protoplastów” – *Długi romans...*, s. 62.

⁵⁹ Zob. A. Budniewska, A. Mitura-Karwowska, *Bibliografia zawartości czasopisma „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”* t. I-XLIII, s. 98-100 oraz spis treści z roczników XLIV-L

języcznych. Zarysy historii Kościoła katolickiego oraz liczne zbiory (jak *Szlachta i teologowie, Reformacja w Polsce*) dzięki plastycznemu wykładowi i atrakcyjnej formie kształtowały wiedzę szerokich kręgów inteligentnych o czasach przedrozbiorowych. Autor doskonale wczuwał się w arkania mentalności bohaterów swych książek, „sprowadzał na ziemię” abstrakcyjną, w ujęciu wielu uczonych, wiedzę o czasach Jagiellońców i Wazów, przy tym w oparciu o gruntowną podstawę źródłową i uwzględnieniu dorobku poprzedników oraz piśmiennictwa młodszych pokoleń. Na podkreślenie zasługuje niewiarygodna, budząca powszechny respekt erudycja, zarówno historyczna, jak i literacka.

Niektóre tematy brał ponownie na warsztat, jak to było z biografią czołowego pisarza i kaznodziei, jezuitę Piotra Skargi, opublikowaną najpierw w popularnonaukowej „Bibliotece Światowida” (1962), a ponownie napisaną kilkanaście lat później w „Bibliotece Wiedzy Historycznej” (*Piotr Skarga szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978, 1983). Wcześniej (1972) opracował z obszernym wstępem jego *Kazania sejmowe* do serii I „Biblioteki Narodowej” wrocławskiego Ossolineum. Była to jedna z wielu publikacji źródłowych, pośród których wyróżnia się – nie tylko imponującą objętością – przygotowana wspólnie z Lechem Szczuckim *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku*, a poczesne miejsce zajmuje również antologia *Literatury antyjezuickiej w Polsce 1578-1625*. Jednym z nich można wymieniać tytuły książek: *Rzeczpospolita i świat, Bracia polscy w Siedmiogrodzie 1660-1784, Szlachta i konkwistadorzy, Ariaństwo i katolicy, Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty* (kilka wydań, ostatnie stanowi powrót do tekstu zasadniczego, korygowanego przed 1989 r. wskutek ingerencji cenzury), *Kultura polskiego baroku, Myśl polska w nowożytnej kulturze europejskiej, Świat panów Pasków, Polska sława Krzysztofa Kolumba, Okrucieństwo w nowożytnej Europie, Protokoły mędrców Syjonu*, szkice historycznoliterackie *Od Haura do Izauri* itd. Nie powinna ująć uwadze długa lista utworów znanych autorów opatrzone komentarzami, czasami tyleż sławnych, co osławionych, jak Mikołaja Gogola pt. *Taras Bulba*⁶⁰, innym razem czcigodnych dzieł z narodowego kanonu, w których kolejnej edycji ręka Mistrza dokonała pracochłonnych uzupełnień czy sprostowań, w niczym nie obniżając – co nieczęsto się spotyka – rangi publikowanego dzieła z historyczną metryką. Tak właśnie rzecz się miała z mającą wcześniej 18 wydań w ciągu stulecia (pierwodruk 1907) barwną opowieścią Władysława Łozińskiego (1843-1913) o obyczajowości staropolskiej, opatrzoną w 2006 r. przypisami oraz indeksem⁶¹. W podobny sposób zostało po raz siódmy udostępnione inne, również

⁶⁰ *Taras Bulba. Powieść Mikołaja Wasylewicza Gogola*. Tłumaczenie z rosyjskiego Jerzy Szota. Krosno b.d. Utwór ten, świadomie bardzo długo pomijany, został przyswojony w Polsce pod koniec XX w.; J. Tazbir nawiązywał doń wielokrotnie w swoich esejach; do szerszego kręgu „publiczności czytającej” był zaadresowany artykuł na łamach warszawskiej „Polityki” nr 22(2352) z 1 czerwca 2002 r., s. 85-86, pt.: *Z Bulbą w gardle* (nadtytuł: *Polsko-rosyjskie wojny literackie*), napisany w związku z publikacją polskiego przekładu, a poświęcony przyczynom negatywnego doń stosunku nad Wisłą.

⁶¹ W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*. Wstęp i opracowanie J. Tazbir. Iskry, Warszawa 2006. Edytor zaopatrzył tekst w 111 erudycyjnych przypisów, w znacznym stopniu korygujących tekst Łozińskiego. Wymagały one pracochłonnych kwerend, zob. np. p. 109 na s. 267. By jednak tekstu bez-

popularne dzieło lwowskiego historyka i beletrysty z 1903 r. o krwawych dziejach Rusi Czerwonej za Zygmunta III⁶². Z pięknych edytorsko przypomnień klasycznych, a rzadko dostępnych i poszukiwanych dzieł, należy też wymienić *Dzieje obyczajów...* Jana Stanisława Bystronia, w których wydawca przywrócił skreślenia cenzuralne z obu powojennych wydań (1960 i 1976) oraz poprawił ewidentne błędy rzeczowe⁶³. Pełny obraz twórczych dokonań dają bibliografie zamieszczone w księgach pamiątkowych⁶⁴, obok których z okazji kolejnych jubileuszy dedykowano ich bohaterowi także inne studia w pracach zbiorowych⁶⁵.

Historyk wspominał po latach:

„Raz zaszczipiony `bakcyl arianizmu` nigdy mnie nie opuścił; paromiesięczny pobyt w Rumunii zaowocował książką o pobycie braci polskich w Siedmiogrodzie (1660–1784), na podstawie której uzyskałem tytuł profesora nadzwyczajnego (1966). Późniejsza kwerenda źródłowa objęła również inne ośrodki diaspory ariańskiej przede wszystkim z Niderlandów i Niemiec. Posłużyło to do napisania szerszej terytorialnie pracy. Dziś zdaję sobie sprawę z faktu, iż *Bracia polscy na wygnaniu* (Warszawa 1977) stanowili dopiero wstępny zarys syntezy, która powinna się kiedyś ukazać...”⁶⁶.

Jak czasochłonne i prowadzone w różnych krajach kwerendy poprzedzały napisanie niektórych książek, świadczy ta, do której był szczególnie przywiązany, mianowicie habilitacja o *Stanisławie Lubienieckim, przywódcy ariańskiej emigracji* (1961), historii i astronomie, dyplomacie i finansistcie, ponownie po z górą czterech dekadach właściwie od nowa napisana, arystokratyczna w treści i szacie graficznej, wydana pod tytułem: *Stando lubentius moriar. Biografia Stanisława Lubienieckiego* (Iskry, 2003). Napisana z rozmachem, stanowi lekturę udokumentowaną źródłowo, a zarazem „do czytania” ze względu na walory literackie. Autor uwzględnił w niej wyniki badań prowadzonych od czasu napisania pierwszej książki o tej wybitnej postaci, a także uwagi recenzentów i czytelników, przy okazji zauważając:

pośrednio nie poddawać surowej krytyce w oczach czytelnika, zostały umieszczone osobno, na końcu książki.

⁶² W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*. W opracowaniu J. Tazbira. Iskry, Warszawa 2005.

⁶³ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI – XVIII*. Wstępem poprzedził J. Tazbir. T. I-II. Warszawa 1994. Dzieło ukazało się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego w pięknej szacie graficznej. Autorzy bibliografii w księdze na 70-lecie urodzin J. Tazbira zapomnieli o jego uwzględnieniu w dorobku Jubilata, a przecież jeśli pominiemy pracochłonne korekty w tekście Bystronia, sam gruntowny wstęp liczy 15 stron druku.

⁶⁴ Zob. wyżej przypisy 15 i 16.

⁶⁵ Zob. m.in. „Przegląd Humanistyczny” nr 1(334) Rok XL, Warszawa 1996 (numer dedykowany prof. Januszowi Tazbirowi); „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. XLVI, 2002 (z następującą dedykacją od Komitetu Redakcyjnego: „W dniu 5 sierpnia 2002 roku profesor Janusz Tazbir, długoletni redaktor naszego rocznika, ukończył siedemdziesiąt pięć lat. Znakomitemu uczonemu, niestrudzone wędrującemu po kartach narodowej historii, szczególnie jednak przywiązanemu do dziejów staropolskich, wiele serdecznych życzeń składa...”).

⁶⁶ *Długi romans...*, s. 65.

„Nie ma wszakże róży bez kolców, toteż w jedynej recenzji, jaka się z niej dotąd (cztery lata po publikacji – M.K.) ukazała (na łamach krakowskich `Studiów Historycznych`), wytknięto mi – i słusznie – pominięcie kilkunastu pozycji, ogłoszonych w językach duńskim i szwedzkim. Przez pewien czas nosiłem się nawet z zamiarem ogłoszenia korpusu jakże rozległej korespondencji Lubienieckiego, tym bardziej że dotyczyła ona przede wszystkim spraw politycznych oraz ukazywała stan ówczesnej wiedzy astronomicznej. *Notabene* Lubieniecki doczekał się u schyłku XVIII stulecia krateru swego imienia na mapie księżycy. Jego korespondenci byli jednak rozrzućeni po całej Europie, od Paryża i Londynu po Sankt Petersburg, zgromadzenie ich listów w jednym tomie byłoby więc zbyt czasochłonne i za kosztowne (podróże do archiwów)”⁶⁷.

Oto jedno z niespełnionych marzeń polihistora...

Krakowskie Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas w latach 1999-2002 opublikowało w serii *Klasycy współczesnej Polskiej Myśli Humanistycznej* pod redakcją Stanisława Grzybowskiego pięćtomowe pisma wybrane Janusza Tazbira, które otwiera *Państwo bez stosów*, a za nim idą *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, *Sarmaci i świat*, *Studia nad kulturą staropolską*, cykl natomiast zamykają *Szkice o literaturze i sztuce*. We wstępie do tomu pierwszego Wydawca zaczyna od konstatacji, że

„twórczość prof. Tazbira dotyczy pośrednio czy bezpośrednio ważnych problemów współczesności, ukazując ich historyczne korzenie i drogi ich rozwiązywania w przeszłości. W tym ujęciu walor badawczy jego dzieł uzupełniany jest walorem wychowawczym, bez natrętnej dydaktyki, a w formie egzemplifikacji atrakcyjnie podanej i zmuszającej do myślenia, czasem nawet zachęcającej do sprzeciwu, ale zawsze otwierającej przed czytelnikiem nowe horyzonty dziejowe”⁶⁸.

Po formalnym zniesieniu cenzury Autor poczuł się swobodny, uwolniony od konieczności unikania pewnych tematów czy posługiwania się językiem ezopowym, aluzyjnością. Przy tym zachował dystans, nie unikając gorzkich uwag pod adresem współczesnych, zwłaszcza rosnących niczym grzyby po deszczu tzw. elit, tak jak od dawna adresował je do czcigodnych przodków. Maksyma antyczna *historia magistra vitae* widoczna w jubileuszowym tomie poświęconym długoletniemu romansowi z Klio, znalazła po 1990 r. swe odbicie w tomach esejów o historycznych korzeniach współczesności⁶⁹. Zwłaszcza w nawiązującym tytułem do popularnej formy piśmiennictwa staropolskiego *Silva rerum historicarum*, daje lekcję wychowania obywatelskiego owym dzisiejszym pseudoherbowym, którzy zajmując eksponowane stanowiska chętnie popisują się /nie/wiedzą o przeszłości, zamiast się uczyć. Gorzki wydzwięk ma rozdział o *Lekcjach w pustej klasie*, poświęcony temu właśnie tematowi, napisany przez profesjonalistę, a zaadresowany do owych ...profanów⁷⁰.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 65.

⁶⁸ S. Grzybowski, *Janusza Tazbira osobowość i twórczość* w: J. Tazbir, *Prace wybrane*. T.1, Kraków 2000, s. V.

⁶⁹ Zwłaszcza: *Polska na zakrętach dziejów* (Warszawa 1997), *W pogoni za Europą* (Warszawa 1998), *Pożegnanie z XX wiekiem* (Warszawa 1999), *Polacy na Kremlu i inne historyje* (Warszawa 2005).

⁷⁰ J. Tazbir, *Silva rerum historicarum*, Warszawa 2002, s. 341 nn.

Aby jednak szkicu nie zamykać w minorowym nastroju, godzi się odwołać do mających edukacyjny charakter licznych wywiadów prasowych (jeden z nich – nawiązujący do jubileuszu 80-lecia i do wspomnieniowej książki o Muzie Klio – otrzymał optymistyczny tytuł: *Wreszcie trzeźwiejemy*)⁷¹, które przekonująco są odczytywane przez myślącą część społeczeństwa. Trzeba też wskazać liczne dowody uznania, nie tylko ze strony kolegów po piórze, przypominając piękną uroczystość 10 marca 2000 r. nadania Profesorowi Januszowi Tazbirowi doktoratu *honoris causa* przez Uniwersytet Opolski. Wypełniona po brzegi aula uczelni zgromadziła wówczas nie tylko jej kadre i studentów, ale również licznych badaczy z różnych ośrodków w kraju⁷².

Rok jubileuszowy – 10 lat temu – znakomitego historyka zaowocował licznymi z nim wywiadami na łamach czasopism i prasy codziennej. Zamknijmy więc ten szkic przypomnieniem kilku konstatacji 80-letniego wówczas, a młodzieńczego w dynamice twórczej badacza, nauczyciela rodaków w dobie wielkich dyskusji o teraźniejszości i fantazjowania na temat narodowych dziejów. Pochodzą one z wywiadu pod znamienym tytułem: *Zakompleksieni megalomani*. Znajdujemy tam uwagi na temat funkcji edukacyjnej historii:

„Mity były potrzebne w XIX stuleciu, kiedy służył obronie polskości. Ponieważ szkoły były w rękach zaborców, historii uczono się właściwie z (Trylogii i *Krzyżaków* najznakomitszego ówczesnego powieściopisarza – uzupełnienie M.K.) Sienkiewicza. Podobnie uczono się jej w Polsce Ludowej – też z Sienkiewicza, wbrew temu, co głosił oficjalny program szkolny. 'Dziś natomiast historia może być uwolniona od tych wszystkich serwitutów. Nie musi być alibi tłumaczącym nasze zapóźnienie cywilizacyjne, nie musi być przepustką do naszego powrotu na polityczną mapę Europy. Może być po prostu krytyczną wiedzą o przeszłości'. Historyk dalej rozwiewa defetystyczne obawy, że tożsamość narodowa może być zagrożona w dobie integracji Europy i globalizacji. Mówi: 'Nie bardzo w to wierzę. Nas ciągle straszono. Dzieje języka polskiego były przedstawiane w kategoriach darwinowskiej walki o byt. Mówiono o walce o język polski w dobie odrodzenia, kiedy to niby łacina nam zagrażała. O walce o język polski w dobie oświecenia. To, że myśmy ten język w okresie Konstytucji 3 maja uczynić obowiązkowym w całej Rzeczypospolitej – także dla chłopów ruskich i dla Żydów – o tym już delikatnie nie wspomniano. Otóż rzecz wygląda tak: im bardziej rozumnie będziemy traktować naszą przeszłość, im bardziej będziemy dostrzegać nasz wkład cywilizacyjny do kultury ogólnoeuropejskiej, tym lepiej utrzyma się nasza tożsamość narodowa. To trzeba robić, zamiast ciągłego wysuwania się do przodu, mówienia, że Polacy byli pierwsi... My ciągle wpadamy pomiędzy Scyllę megalomanii i Charybdę kompleksu niższości. Trzeba się z tego wyzwolić'.

Na uwagę dziennikarza, że wskutek ustawicznego „odbrązowiania” historii mogą zostać obalone wszystkie narodowe pomniki, uczony z energią zaprzecza i stwierdza:

⁷¹ Zob. np.: *Historia nie zaszkodzi* („Trybuna” dodatek edukacyjny, z 17 IX 2003, s.1); *O czym się pisać nie godziło* („Gazeta Wyborcza” 27-28 XII 2003, s. 16 n.); *Jesteśmy narodem obolałym dziejami* („Kurier Czytelniczy” nr 36, październik 1997, s.1 i 7); *Weksel potomka Sobieskich* („Gazeta Wyborcza” 24 IX 2007, s. 28); *Rozmowa z prof. Januszem Tazbirem o bohaterach, kolaboracji i spiskowej teorii dziejów* („Bunt Młodych Duchem” nr 2(36) s.5-8 i 3(37) s.7-8, 2007); *Wreszcie trzeźwiejemy* („Przegląd” nr 48 z 18 XI 2007, s. 16-19).

⁷² Zob. *Doctor Honoris Causa. Janusz Tazbir – Człowiek I dzieło. Katalog wystawy, 9 marca 2000 r.* Uniwersytet Opolski.

„w Polsce pomniki stawiano dawniej i nadal się to czyni, postaciom związanym z walkami zbrojnymi, najczęściej z nieudanymi powstaniem. A gdzie mamy pomniki bohaterów pracy organicznej, która rzeczywiście służyła umacnianiu polskości, rozwojowi nowoczesnego społeczeństwa? To samo można powiedzieć o ruchu reformatorskim w Kościele, o jego samokrytycyzmie, przyznawaniu się do błędów w dawnych wiekach. Również on bywa traktowany przez ortodoksów jako przejaw bezbożnictwa i groźba unicestwienia katolicyzmu. I tu interesujące spostrzeżenie ze strony historyka: 'Owszem. Ale nie należy ulegać tym sugestiom. Powinniśmy patrzeć krytycznie, wszechstronnie i obiektywnie, bo inaczej do czego dojdziemy? Znowu do hagiografii. A przecież hagiografię uprawiali też marksiści. Niech pan weźmie (to zapytanie do prowadzącego wywiad dziennikarza – uzup. MK) wszystkie życiorysy Bieruta, Stalina itd. To jest kreowanie świętości w najczystszej postaci. Marksistowski święty nie wierzy w Boga, ale uprawia ascezę, unika kobiet itd. Porównaj autobiograficzną powieść Mikołaja Ostrowskiego *Jak hartowała się stal*. To jest zaraźliwa choroba”.

Ustrój z pierwszej połowy XX w. w Polsce historyk określa jako „marksizm złągodzony przez zdrowy rozsądek”⁷³. Warto, by te słowa dotarły do polityków, zwłaszcza tych – a jest ich szczególnie wielu – którzy chlubią się ukończeniem studiów spod znaku Muzy Klio.

Znakomity uczyony i pisarz, który rozpoczął swój kontakt z przeszłością od czasów Reformacji, by przez lata go znacznie poszerzyć, zbliżał się do dziewięćdziesięciolecia (zmarł 3 maja 2016 r.). Starał się – do czasu – uczestniczyć w spotkaniach naukowych i promocjach autorskich na terenie Warszawy, w trakcie dyskusji zabierał głos z erudycyjnymi uwagami przedstawianymi w sposób dlań specyficzny. Henryk Samsonowicz, wieloletni przyjaciel, napisał we wspomnieniu pośmiertnym:

„Poczucie humoru Janusza Tazbira, jego dowcipy, które wchodziły do obiegu powszechnego jako niekiedy teksty anonimowe, były znane nie tylko w jego środowisku (...). Potrafił w każdym wydarzeniu dostrzegać śmieszność. Przez wiele lat jeździł z gronem swych przyjaciół po całej Polsce, pozając najróżnorodniejsze dziejowe ślady jej przeszłości”⁷⁴.

Profesor Janusz Tazbir zajął w swej ojczyźnie miejsce obok tych wybitnych badaczy przeszłości z poprzednich pokoleń, którzy uprawiając od długich lat swą dyscyplinę nie traktowali jej w oderwaniu od rzeczywistości, ale pozostawali wierni starorzymskiej maksymie *historia est magistra vitae*.

Prof. dr hab. em. Marcei Kosman, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (marceli40@interia.pl)

Słowa kluczowe: katolicyzm, Reformacja, kontrreformacja, prześladowania religijne, tolerancja wyznaniowa, tradycje protestanckie w XIX i XX w.

Keywords: Catholicism, Reformation, Counter-reformation, religious persecutions, confessional tolerance, Protestant traditions in the 19th and 20th centuries

⁷³ Wszystkie cytaty pochodzą z wywiadu: *Zakompleksieni megalomani*. Z Januszem Tazbirem rozmawia Jerzy Sosnowski, „Gazeta Wyborcza” – 24-28 grudnia 2007 r., Gazeta na Święta, s. 26. Cały obszerny wywiad został zamieszczony na s. 26 i 27. Został on wcześniej wyemitowany w cyklu Rozmowy w programie Telewizji Polskiej Kultura.

⁷⁴ H. Samsonowicz, *Historyk z humorem*, „Polityka”, nr 20 (3059), Warszawa 15- 15.05.2016, s. 102.

ABSTRACT

From the perspective of the celebration of the 500th anniversary of European Reformation symbolized by Martin Luther's public plea, the author undertakes a synthetic assessment of studies on Protestantism in Poland with special emphasis on the journal "The Renaissance and Reformation in Poland" and the research and organizational achievements of its long-time editor-in-chief Janusz Tazbir (1927-2016).

The journal provided inspiration for studies on denominational relations in the age of the Reformation and Counter-reformation not only in Poland. It continued after the Second World War the traditions of research on Protestantism in Old Poland, which had been begun after Poland regained independence by its excellent predecessor, the periodical "Reformation in Poland".

The high standard of the journal is to be largely credited to the personality of Professor Janusz Tazbir, who in the second half of the 20th century dominated the study of confessional transformations in Poland. At the same time he was also a historian of impressive scholarly achievements both as an analyst and synthesist, the author of works of lasting significance. His approach inspired the younger generation to tackle new topics and attempt to verify previous assertions from the history of Catholicism and Protestantism, various forms of interconfessional confrontations and the problem of religious tolerance.